Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 12 Lipca 1910 Nr. 157

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Witajcie!

— — I oto zaczęliśmy przeżywać tydzień, który podniosłemi wrażeniami, szczytnym nastrojem dusz i serc i wspaniałością manifestacyj na zawsze zapisze się w pamięci wszystkich przybywających do starego grodu. Okres zjazdów, wieców i uroczystości, święconych pod znakiem rocznicy Grunwaldzkiej, poczyna się z dniem dzisiejszym, aby dojść do kulminacyjnego punktu w dniach piątku, soboty i niedzieli. W całem mieście czuć już dzisiaj żywsze serca bicie, radosny górny ton, świadczący o powszechnym entuzyazmie, o powszechnem zrozumieniu znaczenia tego narodowego święta dla ukrzepienia serc i uświadomienia społecznego.

W piątek, gdy spadną zasłony z pomnika Jagiełły, odżyją przed oczami stutysięcznego tłumu wspomnienia minionej dziejowej chwały, gdy gada krzyżackiego w stal okuta stopa polska zdeptała. A potem w sobotę i w niedzielę hufce Sokole uradują nasz wzrok obrazem karnej tężyzny i mocy i ducha patryotycznego...

A zasie jutro i pojutrze, we wtorek i w środę, inne drużyny, które również toczą ciężkie boje, również walczą niezłomnie ku chwale i dobru rzeczypospolitej — zdadzą nam sprawę ze swych prac i czynów. Dzisiaj najdzielniejszym orężem w walce z wrogami — jest oświata i praca twórcza ekonomiczna. W oświacie i w sile gospodarczej leży nasza przyszłość, one zbliżają nas do ideału, niewygasłego w sercu żadnego Polaka. Dobrze się stało, że w przeddzień święta rocznicy przeszłej historycznej chwały, staną przed narodem ci, co przodują pracy dla przyszłości. Witajcie nam, pracownicy **Towarzystwa Szkoły Ludowej**, witaj drużyno **Ligi Pomocy Przemysłowej**, witajcie wreszcie przedstawiciele polskiego kupiectwa, którzy dnia 14 lipca zbierzecie się na obchód pięćsetnej rocznicy Kongregacyi kupieckiej!

* * *

„Towarzystwo Szkoły Ludowej", założone w setną rocznicę Konstytucyi 3-go maja, wzięło sobie za zadanie spełnić testament tej Konstytucyi na polu szkolnictwa i oświaty.

Obecnie T. S. L. utrzymuje:

3 gimnazya,
2 seminarya nauczycielskie,
4 szkoły wydziałowe,
105 szkół ludowych,
147 kursów nauki początkowej,
30 kursów przemysłowych i handlowych,
14 ochronek,
18 burs,
7 uczelni,
1824 czytelń i wypożyczalń,
9 domów ludowych,
3 zbiory muzealne,
6 biur porady prawnej.

Gdy zważymy, że:
budżet Zarządu Głównego wynosił
w 1908 r. koron **447.400**
w 1909 r. „ **845.085**
w 1910 r. „ **1,168.462**

a budżet Kół miejscowych i Związków okręgowych:
w roku 1908 około koron 500.000
w roku 1909 około „ **800.000**

wtedy dopiero unaoczni się lepiej **ogrom działalności** T. S. L. i znaczenie jego misyi. Niestety wydatki Tow. nie idą w parze z dochodami. Budżet na r. 1910 zamyka się przewiedzianym niedoborem w wysokości 171.768 koron. Sanacya finansów T. S. L. jest przeto konieczna i pilna. Miejmy nadzieję, że **Dar Grunwaldzki** ją przyniesie!

Członków liczy T. S. L. obecnie 29.045 skupionych w 274 kołach.

W dniach 13 i 14 lipca T. S. L. zbiera się w Krakowie na walne obrady.

* * *

„Liga Pomocy Przemysłowej", która odbywa swój Zjazd w dniach 12 i 13 lipca, posiada dziś ogniw 214, z czego towarzystw Pomocy Przem. 86, członków zaś **11.200**. Przychód i rozchód wynosi około 100.000 kor. rocznie.

Sprawozdanie z działalności Ligi za rok ubiegły tworzy pokaźną księgę o 412 stronicach. Działalność ta jest niestrudzona i w różnych kierunkach prowadzona; jest zarazem organizacyjna, jak dydaktyczno-agitacyjna. Od niedawna Liga z tą pracą poszła i na wieś, co należy pochwalić.

* * *

Witajcie więc, uczestnicy Zjazdu T. S. L. i Zjazdu „Ligi Pomocy Przemysłowej", wy wszyscy, którzyście uświadomili sobie, że pod tęczę polskich nadziei trzeba kłaść granity realnej pracy. Oby podniosłe dni Grunwaldzkich uroczystości pracy waszej zyskały nowe zastępy współdziałających!

Witajcie nam w Krakowie!

ZE SWIATA.

Zjazd neosłowiański w Sofii, na którym Moskale reakcyjni oraz moskalofile rej wodzili, został zamknięty. Uchwalono, że następny wszechsłowiański kongres ma się odbyć w r. 1912, a jako miejsce zaprojektowano Pragę.

W sprawie zbliżenia na polu naukowem uchwalono życzenie o wolną wymianę profesorów między wszechnicami słow. na 1 rok.

Wniosek Stachowicza o wysłanie depesz z życzeniami do Polaków w Krakowie i Smoleńsku z okazyi 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, przyjęto przez aklamacyę.

Po przyjęciu resolucyj pos. Kramarz podniósł, że kongres szczęśliwie ukończył swe prace, a przepowiednie wrogów, że kongres ten będzie ostatnim, nie sprawdziły się.

Ultimatum mocarstw w sprawie Krety. Agencya Havasa donosi: Z powodu niepewnej sytuacyi konsulowie mocarstw opiekuńczych wręczyli Venicolosowi notę z oświadczeniem, że jeżeli do poniedziałku południa deputowani muzułm. nie zostaną dopuszczeni do Izby bez złożenia przysięgi wówczas wojska mocarstw natychmiast wysiądą na ląd, aby obsadzić porty i zająć dochody cłowe. Wobec tego ultimatum zgromadzenie narodowe na Krecie większością głosów oświadczyło się za dopuszczeniem deputowanych muzułmańskich do obrad, poczem zgromadzenie odroczyło się na 4 miesiące.

Obserwatoryum zniszczone przez lawinę. Zbudowane wielkim kosztem w r. 1885 obserwatoryum na Mont Blanc zostało przez lawinę zasypane i zniszczone.

Śledztwo w sprawie hajdamaczyzny lwowskiej.

Tylko Rusini strzelali.

Wczoraj odbyła się w uniwersytecie komisya sądowa przy udziale rzeczoznawców wiedeńskich rusznikarzy Denka i Dorflera. Zbadano najszczegółowiej tę część korytarza, która była widownią zajść i stwierdzono bardzo wiele rysów od polan, zaś **wszystkie ślady kul znalezione po stronie, gdzie stała młodzież polska i służący uniw., a ani jednego po przeciwnej stronie.** Rusznikarze wiedeńscy potwierdzili zatem w zupełności wynik badań tut. rusznikarzy. Ze strony ruskiej podczas komisyi byli obecni: adw. dr Kos, dr Starosolski i dr Szukiewicz.

Z KRAJU.

Z Tarnowa. (*Posiedzenie Rady miejskiej. — Prywatne seminaryum żeńskie. — Zjazd koleżeński. — Wycieczka Sodalicyi Maryańskiej*). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dyskutowano w dalszym ciągu nad przepisami wykonawczemi do ustawy wodociągowej. — Magistrat przedłożył Radzie w sprawie zamykania studzien prywatnych następujący wniosek: Magistrat miasta Tarnowa może zarządzić z chwilą wprowadzenia wodociągów miejskich zamknięcie, a nawet zasypanie studzien prywatnych, w których wedle orzeczenia znawców woda nie jest przydatną do użytku domowego, z wyjątkiem tych, których woda służy do gospodarstwa rolnego, jak pojenie bydła, zraszanie ogrodów itd. Nad wnioskiem tym wyłoniła się długa dyskusya. Przeciw autonomii Magistratu wystąpiła cała partya kahalna, która z powodu niepowodzeń przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, chciała się zemścić na burmistrzu i na partyi tegoż, a korzystając z chwilowej nieobecności kilku radców miejskich przeforsowała swój wniosek, oddając kompetencyę zamykania studzien Radzie miejskiej. Przy imiennem głosowaniu okazała się równa liczba za i przeciw, dr Goldhammer, który jako chwilowy przewodniczący miał dać głos rozstrzygający, nie oświadczył się za autonomią Magistratu, lecz oddał ten przywilej Radzie. I tak po trzech posiedzeniach uchwalono zaledwie pierwszy ustęp ustawy.

W ostatnich dniach czerwca zebrał się Wydział tarnowskiego koła Tow. nauczycieli szkół średnich i prof. uczących w gimnazyum żeńskiem. Sprawozdanie z kierownictwa złożył prof. Wojciechowski. Prezes koła tarnowskiego prof. Arway zawiadomił kierownika zakładu, że lwowska Macierz szkolna nie zgodziła się na dawanie firmy gimnazyum. Ponieważ istnienie żeńskiego gimnazyum jest w Tarnowie bardzo potrzebne, przeto prof. Wojciechowski zaprosił do kierownictwa dwóch profesorów: prof. Szaflarskiego i prof. Tenczyna. Nowe kierownictwo ma się postarać o odpowiedni lokal, w którym dałyby się pomieścić dwie klasy.

Odbył się tu zjazd nauczycieli, którzy przed 25 laty opuścili ławy szkolne seminaryum nauczycielskiego. Na zjazd przybyli także prof. Arzt, Ryglowski i Budzynowski. Uczestnicy odbyli wspólną wycieczkę do Okocimia.

Sodalicya Maryańska urządziła dnia 4 lipca wielką wycieczkę do Częstochowy, z których część uda się następnie do Warszawy. Uczestników było ogółem 150.

Z Chrzanowa piszą nam: W sobotę po południu usiłował tu pozbawić się życia robotnik J. Adryan. Nieszczęśliwy poderżnął sobie brzytwą gardło, spostrzeżono go jednak wcześnie i odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddział chirurgiczny.

Nagła śmierć przy pracy. Z Sierszy donoszą: W sobotę jeden z robotników w kopalni węgla zemdlał nagle przy pracy i umarł.

Pod kołami pociągu. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj na linii Rzeszów-Trzciana dostał się pod koła pociągu syn jednego z budników, uczeń IV. klasy gimn. Koła odcięły mu nogę poniżej kolana. Chłopiec znajduje się w szpitalu.

Z Rady miejskiej.

Na Zjazd T. S. L. — Pomnik Kościuszki. — Przyłączenie Płaszowa. — Walka z gruźlicą. — Sikawka parowa, — Otwarcie ulicy w Dębnikach. — Ustąpienie dra Schaittera.

Na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej pod przew. dra Lea uchwalono na wniosek radcy Gertlera 3500 kor. na przyjęcie uczestników Zjazdu Tow. Szkoły Lud. Następnie po przemowach radców Konopińskiego i Kosobuckiego uchwalono utrzymać w w mocy dawną uchwałę Rady i oddać miejsce na Rynku pod pomnik Kościuszki. Uchwalono dale przyłączyć do miasta gminę i obszar dworski Płaszów na podstawie szczegółowo omówionych warunków. Po dyskusyi, w której zabierali głos r. Bujwid, Dębicki, Gertler, Pająk, Staniszewski, J. Nowak, Petelenz, uchwalono oddać Tow. walki z gruźlicą skrawek gruntu na rogu ul. Radziwiłłowskiej i Kopernika pod budowę domu dla opieki nad chorymi na gruźlicę. Wreszcie Rada uchwaliła: przyznać redakcyi „Architekta" 2000 kor. na wydanie planów konkursowych na regulacyę Wielkiego Krakowa; zakupić sikawkę parową dla straży pożarnej za 18.000 kor., otworzyć w Dębnikach ulicę Małą między ul. Ogrodową i Sobieskiego w przedłużeniu istniejącej między ul. Podgórską a Ogrodową. Tor jezdny ulicy oznaczono na 5 metrów, dwa chodniki po 4·50 m., ogródki od północy 4 m. Grunta pod ogródki po-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

8 (Ciąg dalszy).

— Zdaje mi się, że płyniemy wolniej...

— Złudzenie, proszę pani. Jeszcze się ciągle wznosimy w górę. Barometr wskazuje 2430 metrów, a szybkość zdaje się zmniejszać tylko dlatego, że oddalenie jest większe. Lecimy ciągle z jednakową szybkością. Widzi pani ten wielki dworzec — to prawdopodobnie Luksemburg. W linii powietrznej jest on o 28 kilometrów oddalony od Longwy.

Porucznik zapalił znów elektryczną lampę, obserwując igłę barometru. Twarz jego nie zdradzała najmniejszego niepokoju.

Taki spokój działa zaraźliwiej, niż trwoga. Młode dziewczę uspokoiło się więc również. Krystyna przestała już myśleć o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdowała. Natomiast myśli jej zwróciły się ku rodzicom, zaczęła myśleć o skutkach, jakie ta niezwykła przygoda może za sobą pociągnąć.

Nie mogła się spodziewać, że powróci na drugi dzień do rodzicielskiego domu. A gdyby się to nawet udało, to niepodobna byłoby ukryć prawdę przed opinią publiczną. Wszystkie dzienniki będą o tem na drugi dzień pisać, będą tę przygodę komentować. — Francya, świat cały, poruszony niedawno ucieczką balonu „Patrie 1", będzie z niemniejszem zainteresowaniem śledził ucieczkę „Patrie 2", tem więcej, że ucieczka ta jest bardziej interesującą, gdyż „Patrie 2" padła ofiarą zamachu, którego sprawcy prawdopodobnie nie zostaną wykryci, a nadto, że z losami „Patrie 2" związane było życie dwojga ludzi! Za kilka godzin nazwisko jej i porucznika będzie w depeszach wymieniane obok siebie, nazwiska tę będą się ciągle razem powtarzać i wywoływać najrozmaitsze, nieraz ostre sądy i przypuszczenia.

Ten człowiek, o którym nic nie wiedziała, którego jeszcze dzień przedtem nie znała, a do którego w chwili nieprzytomności umysłu przytuliła się niedawno, jak dziecko strwożone, ten człowiek zwiąże się z jej życiem wskutek zbiegu okoliczności, dzięki tej gadaninie, jaką opinia publiczna ich zniesławi.

Krystyna byłaby w tej chwili znienawidziła swego towarzysza, gdyby jej własne sumienie nie było powiedziało, że to niesprawiedliwie. Sumienie szeptało jej, że jedyną winą porucznika Durtala było to, iż jej prośbom ustąpił. Ona sama winna wszystkiemu i dlatego nie może mieć do niego najmniejszej urazy.

Wszystkie te myśli i rozważania zaczęły kotłować w jej głowie. Ale już nie mówiła nic, obawiając się, by nie wpaść, tak jak przedtem, w stan nieprzytomności, w którym człowiek zatraca świadomość i błaga i zatapia się w pustej modlitwie. Ukłuła się szpilką w rękę, aby zadać sobie ból fizyczny.

Porucznik Durtal w milczeniu obserwował barometr. Trwało to dosyć długo; zdawało się, że zajęcie to zupełnie go pochłonęło. Naraz na czole jego pojawiła się głęboka zmarszczka, stanął na tylnej ławce, chwycił jedną z lin, podtrzymujących gondolę i zaczął się wspinać w górę, oparłszy się nogami o krawędź gondoli.

— Panie poruczniku! — Panie poruczniku! — Co pan robi!?

— Muszę na każdy sposób znaleźć linę od wentyla — zawołał ku niej.

— Niech pan uważa na siebie! Panie Durtal! Ja...

Nie dokończyła zaczętego zdania; ostatnie słowa utkwiły jej w gardle.

W tejsamej chwili straciła porucznika z oczu. — Naraz znikło przed nią wszystko, wszystkie leżące obok niej przedmioty, barometr, rusztowanie i ściany gondoli, nawet jej własne ręce. Otoczyła ją gęsta mgła, tak że nie widziała naokół nic, jeno słaby odblask elektrycznej lampy. Balon znalazł się w gęstwie ciemnych chmur i otoczyła go grobowa ciemność.

— Panie poruczniku!

Głos młodej dziewczyny drgał błagalną prośbą. Ale porucznik był już przy niej i rzekł uspakajająco:

— Proszę pani, ta mgła, to dla nas ratunek. Przed chwilą byłem niespokojny o nasz los. Balon przepływał przez ciepłe prądy powietrza, wskutek czego gaz się prężył, a barometr szedł ustawicznie w górę.

— Cóż się mogło stać?

— Balon mógł pęknąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zostaną własnością prywatną. Na tem zakończono jawne posiedzenie.

Na tajnem posiedzeniu Rada przeniosła na własne żądanie w stan spoczynku lekarza miejskiego dra Schaittera. W uznaniu jego długoletniej służby przyznała mu przy tej okazyi rangę VIII. — Bakteryologiem miejskim zamianowała Rada dra Romana Nitscha, docenta Uniw. Jag.

Dla Muzeum Narodowego.

Na sobotniem posiedzeniu Rady dr Kopera złożył sprawozdanie ze swej podróży do Paryża celem nabycia obrazów z kolekcyi Mnischa dla Muzeum Nar.. Nabył on portret Krasickiego, pędzla Kraffta za 4640 kor. Najpiękniejszy obraz Stanisław August, Poequego przeszedł w obce ręce. Kilka obrazów z tej kolekcyi dostanie się do Muzeum, dzięki anonimowej prywatnej ofiarności.

Na przedstawienie dyr. Kopery, Rada uchwaliła nabyć cały rząd i siodło Stefana Czarnieckiego za cenę 11.500 kor.

Wkońcu Rada miejska wyraziła serdeczne podziękowanie dla pani Szczudłowskiej, emerytowanej nauczycielki, która dla Muzeum ofiarowała portret króla Stanisława Augusta prawdopodobnie pędzla Bacciarellego, oraz inne zabytki, jak sztychy i t. d.

Kronika grunwaldzka.

Na uroczystości grunwaldzkie poczynają już zjeżdżać się uczestnicy z poza granic Polski. Jak donosiliśmy, w piątek przybyła deputacya Polaków z Ameryki. Wczoraj przybył do Krakowa wybitny publicysta i polityk słowieński, ks. Lenart z Lublany. Zapowiedziany jest nadto przyjazd grona katolickich studentów z Lublany z redaktorem pisma dla młodzieży szkół wyższych, p. Stelé, znanym polonofilem na czele. Przybędą także posłowie słowieńscy jako przedstawiciele klubu słowiańskiego, między innymi dr. Antoni Korosec.

Zapowiedzieli więc swoje przybycie: posłowie Pogacznik, dr Korosec, dr Benkovicz, dr Zitnik, dr Koczvar i Josip Fon, nadto redaktor „Zory" Stelle.

Goście polscy z Ameryki. Z Ameryki przybyli następujący panowie: K. Żychliński, H. Lakoński, tudzież J. Chmieliński, jako delegaci „Sokoła" przy Związku narodowym polskim, dalej 5 druhów ćwiczących z owego „Sokoła", a mianowicie: A. Ruszczyk, W. Mądrecki, F. Tylicki, D. Głaza i F. Kitowski.

Udział Węgrów. W Peszcie utworzył się osobny komitet Grunwaldzki, do którego należą wybitniejsi i najserdeczniejsi przyjaciele Polaków. Delegacya węgierska składać się będzie z 70 mężczyzn i 30 kobiet w strojach narodowych.

Węgrzy wyjeżdżają z Pesztu dnia 13 bm. o godzinie 8·30 wieczorem i staną w Krakowie, jadąc via Czacza, Zwardoń, Suchę, 14 lipca o godzinie 2 po południu. Komitet obchodu przygotował dla gości węgierskich osobne kwatery.

Sądzić należy, iż Kraków pomny na świetne i uroczyste przyjęcie, jakie zgotowano naszym rodakom w Budapeszcie na narodowej uroczystości węgierskiej w jesieni z. r. wylegnie tłumnie na dworzec, by zamanifestować owacyjnie swe uczucia ku naszym węgierskim przyjaciołom.

Wezwanie młodzieży. Organizacya polskiej młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza wzywa kolegów, przebywających w Krakowie i Podgórzu, jak również bawiących na wakacyach na prowincyi do udziału w obchodzie Grunwaldzkim, zwłaszcza w uroczystym pochodzie. Punkt zborny: niedziela 17 bm. godz. 7-ma rano przed swymi zakładami, skąd o 7½ wymarsz na Błonia, gdzie o godz. 8-mej rozpocznie się uroczystość. Za zarząd organizacyi: Kazimierz Krzyżanowski wiceprezes, Zdzisław Kwieciński, Stanisław Sitarz.

Dekoracya miasta. Przypominamy: Dla uzyskania estetycznego wyglądu ulic, przez które ma przejść pochód w dniu 18 lipca, Komitet grunwaldzki ustalił, aby ulice te były dekorowane jednolicie.

Kolory chorągwi i draperyi są następujące:

W ulicy Wolskiej biało-niebieski; w ulicach Podwale, Dunajewskiego i Basztowej biało-czerwony; na placu Matejki biało-niebieski; w ulicy Floryańskiej biało-niebieski; w Rynku głównym Linia A-B i Linia od ulicy Brackiej biało-niebieski; Linia C-D i od ulicy Siennej biało-czerwony; w ulicy Grodzkiej biało-czerwony.

Iluminacya miasta. W piątek dnia 15 bm. wieczorem powinien cały Kraków zajaśnieć milionem świateł. — Nie powinno być ani jednego okna nieoświetlonego. Zarząd miasta sam bierze udział w tej iluminacyi świetlnej (niezależnie od niej urządza Sokolstwo iluminacyę nalepkową).

Banderye włościańskie. Dnia 8-go bm. w południe obradowała w magistracie komisya pod przew. ks. kanonika Zaussa i ustaliła ostatecznie liczbę banderzystów. Jako głównodowodzących wybrała p. Serczyka z Toń, który poprowadzi doborowy orszak z 60-ciu ludzi na czele pochodu w dniu 17-go bm., resztę zaś banderyi poprowadzi p. Stanisław Chwastek starszy z Krowodrzy. Dalej wybrała komisya dwóch chorążych: p. Pyrlika i jednego z drużyny 100 ludzi p. Słowika. Wreszcie na wniosek p. H. Uziembły uchwaliła komisya strój dla banderzystów: sukmanę krakowską, pod sukmaną kaftan granatowy lub tylko samą koszulę, wstążki przy czapkach koloru tylko biało-czerwonego.

„Gwiazdy" na obchodzie Grunwaldzkim. Na apel lwowskiego wydziału stow. „Gwiazda", aby wszystkie stowarzyszenia pod tym godłem istniejące w kraju wysłały swych delegatów do Krakowa złożyć hołd Grunwaldzkim zwycięzcom, zgłosiły dotąd swój współudział następujące „Gwiazdy": w Brodach, Borszczowie, Czerniowcach, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Kołomyi, Kosowie, Przemyślu, Przeworsku, Rohatynie, Rozdole, Samborze, Stanisławowie, Śniatynie, Tarnowie, Tarnopolu, Trembowli, Uhnowie, Złoczowie, Zaleszczykach, Zakopanem i Żółkwi. Wszystkie te stowarzyszenia zgłosiły przeszło 200 delegatów. W uroczystości odsłonięcia pomnika Jagiełły w d. 15 b. m. i w pochodzie uroczystym na Wawel weźmie przeto udział wraz z „Gwiazdą" krakowską przeszło 300 członków „Gwiazd" ze sztandarem. Równocześnie odbędą się w Krakowie w d. 15 b. m. obrady w celu zawiązania Związku „Gwiazd". Wyjazd delegatów „Gwiazd" nastąpi ze Lwowa 14 b. m. wieczorem. Dyrekcya kolei udzieliła zniżki 40%, tak, że bilet do Krakowa i z powrotem kosztować będzie 14 kor. 80 hal. od osoby. Każdy delegat nabędzie bilet przy kasie kolejowej na głównym dworcu we Lwowie. Dla delegatów przeznaczone będą osobne wagony. Dokładna godzina odjazdu podana będzie później.

Strona muzyczna obchodu. Podczas uroczystej Mszy św. w kościele N. M. Panny w piątek 15 b. m., którą odprawi ks. infułat Krzemieński, a kazanie wygłosi ks. biskup Bandurski — chór Tow. muzycznego odśpiewa szereg pieśni. Przed rozpoczęciem Mszy św. dyr. Nowowiejski odegra improwizacyę na temat „Bogarodzica", poczem podczas Mszy odśpiewa chór Mszę „Papae Marcelli" Palestriny na chór sześciogłosowy, śpiew gregoryański podług „Motu proprio" wykona ks. Rudolf Nowowiejski ze Lwowa, następnie chór z tow. orkiestry odśpiewa hymn „Ufajcie" Nowowiejskie, na „Ofertorium", zaś „Bogarodzica" podług najstarszych rękopisów według wydania Aleksandra Polińskiego. Nadmienić należy, że pieśń tę wykona chór po raz pierwszy w stylu gregoryańskim. Na zakończenie chór i publiczność odśpiewa „Serdeczna Matko" z akompaniamentem organów i orkiestry.

Przy pomniku przed odsłonięciem złączone chóry z wszystkich dzielnic polskich odśpiewają „Bogarodzica", po odsłonięciu zaś „Hasło grunwaldzkie" Nowowiejskiego z tow. orkiestry na 4 głosy. Na zakończenie odśpiewa chór i publiczność unisono z akompaniamentem orkiestry „Jeszcze Polska nie zginęła".

Chórami i muzyką dyrygować będzie znany kompozytor Feliks Nowowiejski, dyrektor Tow. muzycznego.

Wianki. Dla urozmaicenia dni zlotowych a zwłaszcza głównie ze względu na rodaków przybyłych z dalszych stron urządza „Sokół" w d. 15 b. m. ponowny obchód „Wianków", których program opracowano już szczegółowo, starając się tej pięknej uroczystości ludowej nadać jak najbardziej okazałą cechę. Obok regat miejscowych wioślarzy i przybyłych gości spalone będą wspaniałe ognie sztuczne lądowe i wodne według oryginalnych pomysłów znanego pyrotechnika p. Mądrzykowskiego. Ponadto odbędzie się popis chóru „Sokoła" krak., „Wesele krakowskie" z tańcami i śpiewami, obrazy świetlne i wiele innych niespodzianek. W czasie „Wianków" przygrywać będzie muzyka amat. „Sokoła" i muzyka wojskowa 56 p. p. W razie niepogody „Wianki" odbędą się 16 względnie 17 lipca. Bilety nabywać już można w handlu p. Lankosza (linia A—B, hotel Drezdeński).

Wykłady popularne. Zawiązana przy komitecie głównym komisya prelegentów, z grona wszystkich instytucyi oświatowych krakowskich, ogłasza cykl wykładów popularnych o Grunwaldzie, przeważnie ilustrowanych obrazami świetlnymi i przy użyciu map, planów bitwy, obrazów i broszur. W Wielkim Krakowie odbył się w ostatnich dniach cały szereg takich wykładów we wszystkich niemal większych stowarzyszeniach.

W powiecie krakowskim odbyły się takie wykłady wczoraj, w niedzielę. Wykładali prelegenci Koła T. S. L.: w Toniach p. Rydel, w Bronowicach Wielkich dr Kazimierz Ostrowski, w Modlnicy p. Wielgus, w Rząsce dr Iskrzycki. Prelegenci Akad. Koła T. S. L.: w Bielanach p. Dąbrowski, w Balicach p. Lubowiecki, w Sieprawiu p. Orłowski, w Morawicy p. Pełczyński, w Zielonkach p. Oleksy. Prelegenci Koła im. Kościuszki T. S. L.: w Branicach p. Lubaszewski, w Dojazdowie p. Kawczak, w Kościelnikach p. Gibczyński, w Wyciążach p. Lederer.

Odczyt prof. Czermaka p. t. „Dziejowe znaczenie Grunwaldu" urządza komisya prelegentów kraj. komitetu w poniedziałek 11 bm. o godz. 7 wieczór w Auli Uniwersytetu. Wstęp 20 hal., dla młodzieży 10 h. Dochód na „Dar grunwaldzki".

Informacye dla chcących nabyć bilety na uroczystości grunwaldzkie. Bilety na odsłonięcie pomnika Jagiełły w dniu 15 b. m., do teatru miejskiego na uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrada Wallenroda" w dniu 15 b. m. i bilety do kościoła N. P. Maryi na nabożeństwo w dniu 15 b. m. zamawiać można w magistracie (wydział IV., plac WW. Świętych l. 6) od godz. 10 do 11 przed południem i od 4 do 5 po południu. — Sprzedaż i wydawanie biletów rozpocznie się we wtorek, 12 b. m., w tem samem biurze i o tej samej porze. Natomiast bilety na zlot Sokołów kupować można w gmachu „Sokoła", ulica Wolska l. 27, od godz. 9 do 12 i od 3 do 9 wieczorem.

Na galeryę podczas rautu, danego przez miasto w piątek 15 b. m., są bilety do nabycia w biurze komitetu od dzisiaj w cenie po 4 kor.

Otwarcie Dioramy artystów-mal. pp. Rozwadowskiego i Popiela nastąpi 12 lipca o godzinie 9-tej zrana.

Obraz grunwaldzki przedstawiający bitwę pod Grunwaldem, pędzla Zygmunta Wierciaka, wystawionym będzie od wtorku w budynku teatru ludowego przy ulicy Rajskiej. Obraz jest olbrzymich rozmiarów i przedstawia rozpaczliwą walkę mistrza zakonu, walkę Litwinów z Krzyżakami i atak hussaryi polskiej. Wstęp 60 hal. Oglądać można obraz od 9 rano do 8 wieczór.

Na „Dar Grunwaldzki" złożono w Administracyi naszego pisma kwotę 12 kor. 40 hal., zebraną w niedzielę na obchodzie grunwaldzkim w Izdebniku.

Sypanie kopca w Niepołomicach. Ze względu na wielki ruch na głównej linii kolejowej w czasie obchodu Grunwaldzkiego postanowiły Koła T. S. L. Akademickie i V. im Asnyka zerwać z dotychczasową praktyką wysyłania ludzi w przepełnianych i dusznych pociągach kolejowych i urządzić w dniach Grunwaldzkich uroczystości regularną komunikacyę parostatkami do Niepołomic. Każdy oceni dogodności tego pomysłu. Nie ma tu błądzenia po ciasnym dworcu krakowskim, walki o miejsca, jazdy całogodzinnej i to dopiero nie do kresu podróży tylko do stacyi Podłęże. Natomiast płynąc statkiem, obserwuje się wspaniałe okolice nadwiślańskiej Puszczy Niepołomickiej, na wolnym powietrzu, osłoniętem od skwaru słonecznego. Na miejscu zorganizują wyż. wymienione Koła systematyczne sypanie kopca. Gdy do tego dodamy, że wycieczka taka nie zajmie uczestnikom nawet połowy dnia — to możemy być pewni, że nie zabranie chętnych do wzięcia udziału w tym wiekopomnem dziele sypania kopca na miejscu, gdzie szykował swe hufce wielki król-bohater.

Z dziedziny krajowego przemysłu.

W największej fabryce chleba.

Najważniejszym środkiem spożywczym bezwątpienia jest chleb. Zdawałoby się przeto, że prudukcya tego środka powszechnej masowej konsumcyi stać powinna wysoko, że piekarnie będą najbardziej postępowemi przemysłowemi przedsiębiorstwami... Niestety tak nie jest. Właśnie na polu przemysłu piekarskiego panuje przeważnie bardzo zacofany, „domowy" system produkcyi — a kto miał sposobność przyjrzeć się robocie w małych piekarniach (i to nie tylko na prowincyi, ale i w Krakowie) i strasznym sanitarnym warunkom tego przemysłu, ze wstrętem nieraz odwraca się od „smacznego" pieczywa. Niechlujstwo w piekarniach stało się przysłowiowem, a faktycznie mały piekarz w swoim szczupłym, często piwnicznym lokalu nieraz przy najlepszych chęciach niechlujstwa uniknąć nie może.

Od kilku miesięcy jednak mamy w kraju piekarnię, a raczej **fabrykę chleba,** która przemysł piekarski wykonuje sposobem fabrycznym. — Jest to lwowska fabryka, którą kosztem prawie miliona koron zbudowali dwaj energiczni kupcy i przemysłowcy polscy pp. Czudżak i Kleczeński, a która rozmiarami swymi i postępowemi urządzeniami przewyższa wszystkie w Austryi istniejące piekarnie. Powstanie tej fabryki stanowi chlubny krok naprzód w zakresie uprzemysłowienia kraju i ma znaczenie nie tylko dla Lwowa, ale dla *całego kraju,* bo ta lwowska fabryka wzięła sobie za zadanie uwolnić Galicyę od importu *obcego chleba,* który — fakt skandaliczny i nie do wiary — kilkoma wagonami codzień z fabryk *morawsko-niemieckich* bywa sprowadzany. Dlatego zwracamy Czytelnikom naszym uwagę na tę fabrykę i zapraszamy ich do zwiedzenia jej urządzeń.

Podróżnym, przyjeżdżającym do Lwowa od strony Krakowa i Stryja, wpada w oczy tuż obok toru kolejowego na gruntach Lewandówki ogromny plac 7-morgowy, zabudowany kilkoma większymi budynkami, a 3 kominy fabryczne o 25 metrach wysokości wskazują, że się tu umieściła pokaźna fabryka. Jest to właśnie lwowska fabryka chleba marki „Merkury" zbudowana przez pp. Cudżaka i Kleczeńskiego.

Na samym froncie stoi piętrowy budynek administracyjny, w którym oprócz biur fabrycznych mieści się szatnia i jadalnia dla robotników. Stąd przez kurytarzyk dostajemy się do łazienek, zaopatrzonych w ciepłe i zimne tusze i baseny. Fabryka bowiem ma na pierwszym planie hygieniczne i czyste zastosowanie pracy i robotnicy przed rozpoczęciem pracy muszą obowiązkowo czyścić się i przebierać. Z kurytarzyka prowadzą drzwi do ogromnej hali piekarskich pieców. — Jest to z betonu i żelaza (systemem Hennebiqua) zbudowana widna, religfami gipsowemi zdobna hala o 70 metrach długości i 14 metrach szerokości. W hali tej mieści się 10 kaflowych pieców systemu Beyera, urządzonych w ten sposób, że paleniska 4 pieców mają połączenie z jednym 25-metrowym kominem. Każdy z wspomnianych 10 pieców wypieka na dobę normalnie 3000 bochenków chleba, produkcya dzienna zatem może wynosić 30.000 bochenków. W najbliższym czasie staną jeszcze dwa żelazne piece systemu Wernera i Pfleidera, tak, że produkcya dojść może do cyfry 40.000 bochenków dziennie.

Z wielkiej hali wchodzimy do hali maszyn, mieszczącej 2 wielkie elektromotory, zacierające ciasto i zacier kwaśny. Obok umieszczone są stoły marmurowe do wyrabiania bochenków, które specyalnemi wózkami odwożone są do pieców.

Ponad tą halą znajduje się magazyn mąki, mieszczący do 50 wagonów. Mąka spływa stąd, przez umyślnie na ten cel skonstruowany lewar do wspomnianych maszyn. Lewar ten, także sitem zwany, przesiewa mąkę. Woda ciepła i zimna, pompowana jest motorem elektrycznym ze studni przez rezerwoary, mające bezpośrednie połączenie z halą. — Woda ogrzewana jest osobnym kotłem.

Po wypieczeniu chleb odwożony jest znowu wózkami do magazynu, mogącego pomieścić 30.000 bochenków.

Za halami znajdują się wozownie, stajnie na 30 koni, oraz chlew, w którym 60 świń karmi się odpadkami fabrycznemi.

Fabryka będzie niebawem połączona torem przemysłowym z linią kolejową. Tak się przedstawia fabryka ta. Jak z opisu tego widzimy zakrojona jest na wielką skalę, a urządzona na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów w Ameryce.

W fabryce tej praca ludzka ograniczona jest do minimum. Maszyny przesiewają mąkę, maszyny mieszają i zacierają ciasto. Tylko bochenki są na razie jeszcze wyrabiane rękami, ale niebawem i do tego celu stanie maszyna.

Budowa fabryki zaczęła się w r. 1907, a puszczono ją w ruch dopiero 17 listopada 1909 roku, znajduje się przeto dopiero w zaczątkach rozwoju. Już obecnie jednak przerabia codziennie półtora wagona mąki — a chleb „Merkury" znalazł we Lwowie i w okolicy powszechne uznanie.

Obecnie wyrabia fabryka trzy gatunki chleba: *jasny, średni i ciemny.* Do wyrobu używana jest tylko przednia mąka żytnia i pszenna. Cena bochenka $2^{1}/_{2}$ kg. wynosi 60 halerzy.

Postępowi właściciele fabryki zamierzają wyrabiać także chleb luksusowy, który wprost z pieca przez specyalną maszynę będzie opakowany w karton, tak, żeby kupujący miał gwarancyę idealnej czystości.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, jest rzeczą skandaliczną, aby kraj „rolniczy" jak Galicya nietylko zboże i mąkę, ale nawet *chleb* sprowadzał od obcych. „Morawski" chleb produkt ciężki, czarny, o wielkiej zawartości wilgoci sporządzony z mieszaniny lichej mąki, kartofli i bobu — („fur Galizien ist alles gut genug!") przychodzi do Krakowa z Zauchtel i Mahr. Weisskirchen codzień w ilości 4—5 wagonów! Czyż tak jesteśmy biedni i tak niedołężni, że nie potrafimy wyprodukować nawet tyle chleba, ile do wyżywienia naszej ludności potrzeba? Lwowska fabryka będzie miała wielką zasługę ekonomiczną, jeżli potrafi dowóz chleba niemiecko-morawskiego wyprzeć lub ograniczyć. Nie wątpimy, że temu zadaniu sprosta, ile że *jakością i ceną swego towaru* skutecznie może z każdym innym konkurować.

Fabryka chleba „Merkury" w większych miastach kraju urządzać będzie składy fabryczne, które korzystny wpływ wywrzeć powinny tak na aprowizacyę ludności jak i na cenę chleba, tego najważniejszego środka spożywczego.

* *

W Krakowie i w Podgórzu generalne zastępstwo lwowskiej fabryki chleba „Merkury" objął znany kupiec i przemysłowiec p. Antoni Tylko (gen. zast. browaru Tenczyńskiego), **który począwszy od środy rozpocznie rozwóz chleba „Merkury"** za pomocą pięknych wozów **do wszystkich większych sklepów.** Chleb „Merkury" będzie w Krakowie do nabycia w dwu gatunkach: ciemnym i jasnym. Chleb „Merkury" jest nader smaczny i tak apetycznie wygląda, że niewątpliwie w Krakowie i w Podgórzu chleb ten szybko wejdzie w powszechne użycie.

Sil.

Uroczystość grunwaldzka w Podgórzu odbyła się w niedzielę. O godzinie 9 rano zebrała się w gmachu „Sokoła" Rada miejska z burmistrzem Maryewskim na czele, cechy z chorągwiami, straż ochotnicza i miejska, oddział „Sokoła" podgórskiego, weterani wojsk polskich z r. 1863, oraz liczna publiczność. Burmistrz, p. Maryewski, w gorącej przemowie wezwał do czynnej walki na polu przemysłu z nowożytnym krzyżakiem, „który zrzuciwszy z siebie żelazną zbroję i płaszcz teutoński, stanął do walki jako pionier przemysłu". Po przemowie burmistrza zabrał głos profesor tutejszego gimn., p. Mossoczy, który nawiązując swoje przemówienie do bitwy pod Grunwaldem, wykazał sposób walki, w jakiej dzisiaj należy nam walczyć, aby powetować to, czego nie uzyskaliśmy przez zwycięstwo grunwaldzkie. W pięknych i podniosłych słowach wykazał, jakie znaczenie miała wówczas rozprawa z Krzyżakami i jakie znaczenie ma dzisiaj obchód tego zwycięstwa.

Po odśpiewaniu przez chór „Sokoła" patryotycznych pieśni, ruszył pochód do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. kan. szambeln Gruszecki. Po patryotycznem kazaniu ks. Ocholskiego i odśpiewaniu na chórze „Boga-Rodzica", uczestnicy rozeszli się do domów.

Robotnicy podgórscy, zostający pod rozkazami socyalistów, wstrzymali się od wzięcia udziału w obchodzie. Mimo to w obchodzie nie brakło uczestników ze sfery robotniczej i uroczystość wypadła okazale, jakkolwiek program obchodu nie był zbyt obfity ze względu na to, że Podgórze bierze udział w głównej uroczystości w Krakowie.

Łącko 8 lipca. Miasteczko nasze, położone w przepięknej górskiej okolicy nad Dunajcem, obchodziło w niedzielę dnia 3 bm. przy współudziale dziesięciu gmin, należących do parafii łąckiej, uroczystość ku uczczeniu 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Uroczystość rozpoczęła się nieszporami w kościele parafialnym, po których ks. kanonik Piaskowy zaintonował pieśń „Te Deum laudamus" i wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie uczestnicy uszykowani do pochodu wysłuchali przemowy dra H. Chwaliboga, który w krótkich, lecz gorących słowach zachęcał do walki z germanizmem. Pochód otwierała część banderyi włościańskiej, złożona z 80 koni, pod dowództwem p. dra H. Chwaliboga, następnie oddział kosynierów, składający się z 150 ludzi, których prowadził p. J. Kempa, dalej dziatwa szkolna, prowadzona przez nauczycielstwo, muzyka, Sokoli, goście przybyli ze Starego i Nowego Sącza, ze Szczawnicy, Krościenka n. D. i innych miejscowości, straż pożarna, reprezentanci Tow. Szkoły Ludowej, Tow. kasynowego w Łącku, Rad gminnych, wreszcie wyznaniowa gmina izraelicka. Pochód zamykała druga część banderyi (80 koni) pod dowództwem włościanina p. Turka z Zagórzyna. Tak uszykowany pochód udał się do pobliskiej wsi Maszkowice, na wzgórze, na którym ongiś stał zamek Zyndrama, dowódcy wszystkich wojsk polskich i hufców kmiecich w bitwie pod Grunwaldem. Ku uczczeniu pamięci wielkiego bohatera osadzono na wzgórzu, zwanem po dziś dzień „górą Zyndrama", kamień pamiątkowy, na którym wykuto napis: „1410—1910. Zyndramowi — ziomkowie". Nastąpiło odsłonięcie kamienia, poprzedzone mową prof. Ćwikowskiego, który przedstawił znaczenie obchodu dla uczczenia świetnego zwycięstwa. Burzą oklasków został przyjęty następny mowca włościanin z Maszkowic p. Jan Faron. Przemówił krótko, ale powiedział wiele, bo zaznaczył potęgujące się uczucie miłości ojczyzny u ludu, czego dowodem ten parotysięczny tłum ludu, przybyły ze wszystkich stron naszej parafii, by uczcić pamięć złamania potęgi krzyżackiej i oddać hołd wielkiemu bohaterowi. Z powodu nadchodzącej burzy odbyło się przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami", zamiast na górze Zyndrama, w sali Towarzystwa kasynowego w Łącku. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa ludowa.

Z radością musimy zaznaczyć wielkie zainteresowanie u naszego ludu dla tak ważnej sprawy, głębokie zrozumienie znaczenia uroczystego obchodu, chętny udział i wielką ofiarność.

* * *

Osobne pociągi do Krakowa z okazyi uroczystości grunwaldzkich. Wobec spodziewanego nadzwyczajnego zjazdu podróżnych do Krakowa z powodu uroczystości grunwaldzkich i zlotu Sokołów, oraz wobec licznych próśb o udzielenie zniżek cen jazdy, wprowadza Dyrekcya kolei państw. w Krakowie dla uczestników tych uroczystości, względnie zlotu następujące pociągi osobne, zatrzymujące się we wszystkich stacyach, w kierunku do Krakowa:

15 lipca.

Odjazd z Rzeszowa 1·50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6·30 rano.

Odjazd z Rzeszowa 3·30 w nocy, przyjazd do Krakowa 8·40 rano.

Odjazd z Rzeszowa 7·45 rano, przyjazd do Krakowa 12·35 w południe.

Odjazd z N. Zagórza 7·00 rano. przyjazd do Krakowa 4·20 popołudniu.

Odjazd z Starego Sącza 11·00 rano, przyjazd do Krakowa 4·20 popołudniu.

Odjazd z Tarnobrzegu 6·45 rano, przyjazd do Krakowa 1·12 popoł.

Odjazd z Zakopanego 8·38 rano przyjazd na stacyę Zwierzyniec 4·12 popołudniu.

Odjazd ze Żywca 1·00 połudn., przyjazd na stacyę Zwierzyniec. 5·55 popołudniu.

16 lipca:

Odjazd z Rzeszowa 1.50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6.30 rano.

17 lipca:

Odjazd z Rzeszowa 1.50 w nocy, przyjazd do Krakowa 6.30 rano, odjazd z Rzeszowa 3.30 w nocy, przyjazd do Krakowa 8.40 rano.

W kierunku z Krakowa.

15 i 16 lipca:

Odjazd z Krakowa 10.45 wieczór, przyjazd do do Rzeszowa 3.25 rano.

17 lipca:

Odjazd z Krakowa 9.20 wieczór, przyjazd do Rzeszowa 3.25 rano.

Odjazd z Krakowa 10.45 wieczór, przyjazd do Rzeszowa 1.40 w nocy.

Odjazd z Krakowa 11 wieczór przyjazd do Zagórza 8.01 rano.

Odjazd z Krakowa 11 wieczór, przyjazd do Starego Sącza 5 rano.

Odjazd ze Zwierzyńca 11 wieczór, przyjazd do Zakopanego 5.40 rano.

Odjazd ze Zwierzyńca 11.18 wieczór, przyjazd do Żywca 3.13 rano.

18 lipca:

Odjazd z Krakowa 1.10 w nocy, przyjazd do Rzeszowa 5.25 rano.

Odjazd z Krakowa 1.25 w nocy, przyjazd do Tarnobrzega 7·15 rano.

Naokoło sceny i estrady.

Z opery. Sprawozdanie z sobotniego przedstawienia z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. Dziś rozpoczynają się przedstawienia na uroczystości Grunwaldzkie „Ułanami księcia Józefa", sztuką, która graną jest ciągle z wielkiem powodzeniem. We wtorek „Opowieści Imci Pana Dymka". Sztuka osnuta na tle stosunków mieszczan krakowskich w XVI wieku. „Opowieści" były grane ubiegłego sezonu 20 razy z rzędu przy wyprzedanej widowni. Auterem tej sztuki jest Klemens Bąkowski, znany miłośnik starego Krakowa. We środę „Kościuszko pod Racławicami", ludowa sztuka.

W „Królowej Jadwidze" J. Szujskiego wystąpią pp. Leśniewscy, artyści teatrów warszawskich. P. Leśniewska wystąpi w roli Jadwigi, p. Leśniewski w roli Wilhelma. „Królowa Jadwiga" daną będzie pierwszy raz we czwartek wieczór w Parku Krakowskim.

Repertuar teatru miejskiego

Opera i operetka.

Poniedziałek: „Rozwódka" operetka.
Wtorek: „Nietoperz" opera.
Środa: „Manewry jesienne" operetka.
Czwartek: „Księżniczka dolarów" operetka.
Piątek: I. urocz. przedstawienie „Konrad Wallenrod" op.
Sobota pop.: „Straszny dwór" opera.
Sobota wiecz.: II. urocz. przedstawienie „Halka" opera.
Niedziela pop.: „Halka" opera.
Niedziela wiecz. III. uroczyste przedstawienie: „Konrad Wallenrod" opera.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:

Poniedziałek: „Ułani księcia Józefa".
Wtorek: „Opowieści Imci Pana Dymka".
Środa: „Kościuszko pod Racławicami".
Ceny miejsc podwyższone.
Czwartek: pop.: „Warszawianka" i „Wóz Drzymały".
Czwartek wiecz.: „Królowa Jadwiga". „Na zawsze".

Co słychać w mieście?

W przeddzień uroczystego i dorocznego Zjazdu T. S. L. ukaże się pamiątkowa pocztówka wydana staraniem Koła I. T. S. L. w Krakowie. Odtworzona techniką trójbarwnego druku według oryginału p. A. Gramatyka-Ostrowskiej, przedstawia pocztówka grunwaldzkiego rycerza wspartego na mieczu; na tle rozwinął skrzydła biały orzeł w polu czerwonem, u stóp znak T. S. L. i cyfry 1410 1810. Dzięki doskonałej reprodukcyi, wykonanej w drukarni Anczyca i Spki w Krakowie, pocztówka Koła I. T. S. L. będzie prawdziwie artystyczną i cenną pamiątką uroczystego obchodu. Dochód ze sprzedaży przeznaczony w całości na szkoły kresowe Koła I. T. S. L.

Związek Okręgowy T. S. L. w Krakowie zawiadamia delegatów na walny Zjazd T. S. L. w Krakowie, że biuro kwaterunkowe i gospodarcze Zjazdu mieści się przy ul. św. Jana, l. 14 w lokalu Związku Okręgowego. Dyżur w dzień i w nocy.

Z politechniki. P. Antoni Hajduk z Krakowa zdał drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi wodnej; p. Franciszek Wałecki z Krakowa zdał drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi dróg i mostów.

„Esperanto". Z dniem 8 lipca b. r. lokal Tow. „Esperanto" przeniesiony został z powodu przebudowy domu na ul. Szewską 16 (Uniwersytet Ludowy), gdzie codziennie między 6 a 8 wieczorem członkowie wydziału dyżurować będą w czasie całych wakacyj. Zebrania towarzyskie odbywać się będą nadal co wtorek o godz. 7 wieczorem.

Poświęcenie sztandaru Stow. czeladzi rzeźniczo-masarskiej odbyło się wczoraj w kościele OO. Dominikanów. Aktu poświęcenia dokonał O. Wincenty Podlewski. Na uroczystość przybyła deputacya czeladzi rzeźniczej z Wiednia i złożyła szarfę na sztandarze. — Po poświęceniu odbyło się na Kotłowem przyjęcie. Przemawiali pp. Piszczek, Wolf, ks. Piotrowski i inni.

Match Klubu Robotniczego z „Cracovią" rozegrany w niedzielę zakończył się wygraną „Cracovii" w stosunku 6 : 3. Gra była mało ciekawa, kombinacya rzutów po jednej i drugiej stronie słaba. „K. R." jest drużyną młodą, mało wyćwiczoną a „Cracovii" brakowało wczoraj najlepszych graczy: pp. Caldera, Littla, Czernego, Lustgartena i innych, których zastępowali juniorzy.

Włamanie. W nocy z soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do sklepu zegarmistrza Timberga przy ul. Bożego Ciała. Pełniący na ulicy służbę policyant spostrzegł uchylone drzwi sklepu i zaglądnął do wnętrza. Wtedy wypadł ze sklepu jeden z włamywaczy i ugodził policyanta nożem, raniąc go ciężko w ramię. Za pierwszym rabusiem wybiegło ze sklepu dwóch innych, którzy poczęli uciekać. Policyant raniony puścił się za nimi w pogoń, ale rabusie rozbiegli się i uszli przed pościgiem. W jakiś czas potem aresztowała policya niejakiego Ćwika i Wdowiaka, robotników, jako podejrzanych o to włamanie. Policya prowadzi dochodzenia w tej sprawie i poszukuje dalszych sprawców.

Niebezpieczny ptaszek. W sobotę po południu zjawił się w miejskiej Kasie Oszczędności młody człowiek, z wyglądu robotnik, który przy pomocy posługaczy zastawiał kilka złotych zegarków łańcuszków, kilkanaście drogich pierścieni i t. p. Zwróciło to uwagę taksatorów, którzy powiadomili o tem policyę. Spostrzegł to widocznie ów jegomość, bo przed przybyciem policyi zbiegł, zostawiając jednemu posługaczowi 70 kor. i kartę zastawniczą. Policya aresztowała posługacza Jana Jasiaka, jako współwinnego, ponieważ stwierdzono, że zastawiał 3 razy wręczone mu przedmioty. Zastawione rzeczy pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, popełnionej we Friedku, gdzie onegdaj okradziono jednego z jubilerów na 20 tysięcy kor.

Zemsta lokatora na kamieniczniku. Ciągłe podwyższanie czynszu przez kamieniczków wywołuje u mieszkańców Wielkiego Krakowa coraz większe rozgoryczenie i oburzenie. Tow. Ochrony lokatorów czyniło już liczne starania, aby zapobiedz podwyższeniom czynszu, ale starania nie odniosą prawie żadnego skutku. Mieszkania z miesiąca na miesiąc są coraz droższe, nic więc dziwnego, że i oburzenie lokatorów, zwłaszcza ze sfer uboższych, wzrasta. — Do jakiego stopnia doszło rozgoryczenie na kamieniczników dowodzi fakt, że w ostatnich dniach kilku właścicieli kamienic otrzymało listy z pogróżkami t. zw. wyroki śmierci. Między innymi otrzymał taki wyrok właściciel kamienicy l. 9 przy ulicy Miodowej kupiec, Heim Teitelbaum.

List z wyrokiem śmierci złożył p. T. w prokuratoryi i był pewny, że pogróżki zostaną tylko pogróżkami, ale pomylił się. W sobotę bowiem przyszedł do jego sklepu jakiś człowiek z garnkiem i kawałkiem papieru, który dał p. T. do przeczytania. W chwili, gdy p. T. zabrał się do czytania, przybyły chlusnął cytajęcemu w twarz całą zawartością garnka. Pan T. przerażony napadem wszczął głośny alarm, wskutek czego w krótkim czasie zebrał się przed sklepem kilkutysięczny tłum publiczności. Na miejscu zjawiła się policya i przybyło pogotowie, którego dyżurni skonstatowali, że płyn, którym oblano p. T. był mieszaniną spirytusu denaturowanego z karminem, wskutek czego twarz, szyja i ręce oblanego były czerwone, jakby odarte ze skóry. Dyżurni pogotowia skonstatowawszy, że oblanemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, odjechało. Napastnikiem zajęła się policya.

Przesłuchiwany „pod telegrafem" zeznał, że nazywa się nazywa się Naftali Weinreich, liczy lat 38 i jest czeladnikiem piekarskim i że p. Teitelbauma oblał z zemsty za podwyższenie czynszu. Przyznał się także, że on wysłał przed tygodniem do p. T. list anonimowy z wyrokiem śmierci.

Ten akt zemsty Weinreicha wywołał wielkie poruszenie na Kaźmierzu i zaniepokoił mocno właścicieli domów, którzy może nareszcie zrozumią, że ciągłe podwyższanie czynszu może mieć dla nich smutne następstwa.

Rozpacz opanowała wczoraj Katarzynę Waśniewską, służącą u państwa N. przy ul. Koletek z tego powodu, że nie pozwolono jej wyjść do miasta. W przystępie tej rozpaczy usiłowała popełnić samobójstwo, raniąc się nożem kuchennym w brzuch. Wezwane Pogotowie udzieliło jej pomocy. Rana okazała się lekką i nie zagraża życiu. Niedoszłą samobójczynię pozostawiono pod opieką domową.

Krwawa zabawa. W niedzielę zabawiało się w jednem domu na Zakrzówku liczne towarzystwo. Bawiono się hucznie i wesoło, bo napitku nie brakowało, to też prędko przyszło do kłótni a następnie do bójki, podczas której okazało się, że uczestnicy zabawy nie tylko umieją bawić się i pić, ale i bić porządnie. Kto miał słabą pięść uzbrajał ją w ciężarki od wagi, to też uczestnicy zabawy wyszli z bójki z rozbitymi nosami, popodbijanemi oczami itd. Do poranionych wezwano Pogotowie, którego dyżurni przez 1½ godziny zszywali, lepili i bandażowali rannych. Najwięcej ucierpieli w bójce: Barbara Sulikowska, Stan. Nowak, ceglarz, Włodzimierz i Wiktorya Ruskowie, którym, po opatrzeniu ich polecono udać się do szpitala, celem dalszego leczenia.

Na próbę! We środę zażądajcie w większych handlach, gdzie chleb sprzedają, chleba „Merkury" ze lwowskiej fabryki pp. Czudżaka i Kleczeńskiego, największej fabryki chleba w Austryi. Generalne zastępstwo na Kraków, Podgórze i okolicę objął p. Antoni Tylko (gener. reprez. browaru tenczyńskiego) ul. Mostowa 12. Chleb „Merkury", sporządzony z mąki żytniej i pszennej, jest wyborny fabrykatem. Jest w dwu gatunkach: średni i ciemny. Żądajcie go na próbę celem przekonania się o jego dobroci. Można nabywać go w całych bochenkach lub częściami.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +25° C.

Z Zakopanego telegrafują 11 b. m.: Pogoda dzień słoneczny.

Z kroniki żałobnej.

Stanisława z Pszornów Bujakowa, żona radcy sądu krajowego wyższego, posła do Rady państwa, przeżywszy lat 50, zmarła w Krakowie w sobotę dnia 9 bm. Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Długiej l. 56. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek 12 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Floryana.

Telegramy „Nowin".

Po zajściach lwowskich.

Lwów. Wczoraj aresztowano znowu w sprawie zajść na uniwersytecie słuchacza filozofii Zeleźniaka i słuchacza medycyny Sumyka. Śledztwo trwa dalej.

Lwów. W Stryju i Drohobyczu urządzili Rusini nabożeństwo żałobne za Kockę. Chcieli urządzić wiece demonstracyjne, na które władze nie pozwoliły.

Hofrichter chciał uciec.

Wiedeń. Hofrichter starał się uciec z więzienia w Möllersdorf. Przejęto kilka jego listów, wysłanych z więzienia, które zawierały bliższe szczegóły planu ucieczki. Wskutek tego zaostrzono dozór nad Hofrichterem.

Groźba wybuchu Wezuwiusza.

Rzym. Nad Wezuwiuszem unosi się wielki słup dymu, wskazujący na możliwość wybuchu. Ludność kryje się po kościołach. W San Giuseppe i Ottajano, które, jak wiadomo, przy ostatnim wybuchu najwięcej ucierpiały, panuje panika.

Neapol. „Roma" donosi, że w Ottajano pada krwawy deszcz popiołu. Ludność strachem przejęta, ucieka. (Ostatni wybuch Wezuwiusza był przed dwoma laty. — *Przyp. red.*)

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.